

Bohdan Rymaszewski

Era ochrony zabytków Jana Zachwatowicza

Ochrona Zabytków 37/2 (145), 118-122

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

potrafił ukryć przed otoczeniem, zaważyła na odporności organizmu.

Pozostanie w naszej pamięci jako uosobienie wielkiej mądrości, kultury osobistej, rozważliwości zawodowej i wielkiego poczucia odpowiedzialności za nasze dziedzictwo narodowe, za jego nieprzemijające wartości chronione dla przyszłych pokoleń.

Był w pełni godzien najwyższego miana — był CZŁOWIEKIEM.

Listopad 1983

mgr Wanda Puget
„Kwartalnik Architektury
i Urbanistyki”
Warszawa

JADWIGA ROGUSKA

PAMIĘCI PROFESORA JANA ZACHWATOWICZA

W długim szeregu uczniów Profesora Jana Zachwatowicza byłam jedną z ostatnich doktorantek. Z tej racji przypadł mi smutny zaszczyt wspomnienia Profesora jako nauczyciela i mistrza.

Wśród wielu znakomitych nauczycieli, świetnych uczonych, nie każdy jest mistrzem. Mistrz góruje nad otoczeniem nie tylko umiejętnością, mądrością i talentem, mistrz jest wychowawcą, a nade wszystko jest wzorem, w tym również osobowości, postaw i zasad. Mistrzostwo wiąże się z doskonałością. W pięknym traktacie Władysław Tatariewicz doskonałość określał m. in. jako harmonię człowieka z samym sobą, z rozumem, jako zgodność w różnorodności. W osobowości mistrza — Profesora Jana Zachwatowicza uczniowie odnajdywali taką właśnie harmonijną zgodność cech. Profesor był wzorem hartu, wewnętrznej siły, odwagi i niezłomności, gdy stawał w dobrej sprawie, gdy wspierał innych. Ale był również wzorem najsubtelniejszej delikatności, sprawiedliwości i skromności, dobroci i życzliwości.

W życiu i w pracach naukowych nie cenił Profesor hałaśliwej ekspresji. Wewnętrzne pasje pokrywał umiarem i powściągliwością, potwierdzając i ucząc, że sztuka samoograniczenia jest też sztuką doskonałości. Zasadę samoograniczenia, w najlepszym znaczeniu tego słowa stosował kształtując swoich uczniów. Zachęcał do samodzielności, podtrzymywał indywidualność. Profesor, choć miał łatwość szybkiego i trafnego sądu, cierpliwie czekał na dojrzenie samodzielnego sądu początkujących uczniów. Cieszyły Go osiągnięcia uczniów dojrzałych.

Mistrzostwo Profesora miało piękny ludzki wymiar: było wyrozumiałe dla niedoskonałości. Nie błąd w

poszukiwaniu prawdy naukowej był ujmą w oczach Profesora, lecz brak odwagi w uświadomieniu sobie błędu. Uczył Profesor wierności prawdzie; tutaj nie dopuszczał kompromisów, nie uznawał wyjątków, tak jak w ewangelicznej zasadzie: „kto wierny jest w najmniejszej rzeczy i w większej wiernym będzie”.

Był profesor wzorem patriotyzmu. Wychowany na obczyźnie, gdy po powrocie do kraju został architektem, poświęcił się architekturze polskiej, jej historii, trwaniu i rozwojowi, jej roli w kształtowaniu narodowej tożsamości. Uczył studentów umiarkowania i rozumienia polskiej architektury.

Wróć, na koniec, do doskonalenia, wątku tak istotnego w relacji mistrz—uczeń. Wiara w doskonalenie człowieka, nie dla perfekcji samej w sobie, lecz w nadziei, że doskonalsi ludzie lepiej urządzią świat, jest humanistycznym przesłaniem pozostawionym przez Profesora.

Odszedł wspaniały człowiek, mistrz doskonały. Pozostały Jego dzieła, ideały i wzór. Jest naszym, uczniów Profesora, zaszczytnym zadaniem, wartości te krzewić i pomnażać w sercach i umysłach naszych uczniów.

dr Jadwiga Roguska
Wydział Architektury
Politechniki Warszawskiej

Przemówienie przeznaczone dla specjalnej chwili i nastroju, wygłoszone w dniu pogrzebu 24. VIII. 1983 r. przekazuję do druku na prośbę redakcji. Fragmenty cytowane były w rozmowie o Profesorze w „Tygodniku Powszechnym” z 25. IX. 1983 r.

BOHDAN RYMASZEWSKI

ERA OCHRONY ZABYTKÓW JANA ZACHWATOWICZA

„Konserwator powinien być uzbrojony
w pełne rozeznanie potrzeb współczesnego życia”¹
(J. Zachwatowicz, 1964 r.)

Historia ochrony zabytków odnotowała wiele przy-

kładów, w których idea, będąc oderwana od wymogów współczesnego życia, rozmiękała się z praktyką². Prace polskich konserwatorów w większości wypadków charakteryzowały się trafnością dostosowania poszczególnych obiektów i całych kompleksów do

szeroko rozumianych aktualnych warunków. Ta umiejętność odnajdywania właściwego miejsca we współczesności dla dorobku przeszłości charakteryzowała Profesora Jana Zachwatowicza. Stanowiła też wyróżniającą cechę naszej powojennej ochrony zabytków. Jej dorobek i specyficzny charakter pretendują do określenia jako całej ery. Wycisnął na niej piętno pierwszy powojenny Generalny Konserwator Zabytków. Dlatego wolno nam ten okres polskiego konserwatorstwa nazwać Jego erą — erą ochrony zabytków Jana Zachwatowicza.

Katakлизmy niejednokrotnie stanowiły cezurę dziejów. Prawem natury, po etapie niweczenia i śmierci następował okres gwałtownego odradzania się — życia. Wydarzenia drugiej wojny światowej dla wielu krajów, w tym szczególnie dla Polski, przyniosły czas zagłady. Znalazło to swoje odbicie także w stosunku do zabytków. Podobne zjawisko wystąpiło w czasie pierwszej wojny światowej. Już wówczas tragizm gwałtownego umierania milionów ludzi oraz zniszczenia dorobku całych pokoleń przerażał bezsensownością i skalą. Były to jednak ofiary o wiele mniejsze niż te, które nastąpiły w latach 1939—1945. Poza tym nie nosiły one jeszcze, w istotnym wymiarze, motywów świadomie zaplanowanej, biologicznej oraz duchowej likwidacji całych narodów wraz z ich tradycją i kulturą³.

Jeszcze w trakcie trwania pierwszej wojny, wobec zniszczeń wielu zabytków, a nawet całych kompleksów staromiejskich stawiano pytanie nie „czy” ale „jak” je odbudować⁴. Przyjmowano programy odtwarzania, mimo że w praktyce konserwatorskiej od początku XX w. opowiadano się za „konserwacją”, a nie „restauracją”⁵.

Gdy Jan Zachwatowicz rozpoczął działalność konserwatorską, nie było już w Polsce powojennych ruin, które by zamierzano odbudować. W latach trzydziestych naszego stulecia zajmowano się pracami przy obiektach zachowanych. Poprawiano ich stan techniczny i starano się wydobyć maksimum tkwiących w nich walorów zabytkowych⁶.

Taką realizację stanowiło odsłonięcie średniowiecznych murów obronnych w Warszawie. Przeprowadzono ją pod kierunkiem inż. arch. Jana Zachwatowicza

na odcinku między ulicami Wąski Dunaj i Nowomiejską. Prace polegały na wyburzeniu zabudowy na międzymurzu, uznawanej za bezwartościową⁷. Przyszły pierwszy Generalny Konserwator PRL nie mógł wówczas przypuszczać, że los skieruje go po raz drugi do tego samego zespołu zabytkowego. Stało się to w momencie, gdy decyzje konserwatorskie nie polegały na wyborze obiektów do usunięcia dla odkrycia części cenniejszych. Po 1945 r. Jan Zachwatowicz znalazł się tu po to, aby rozstrzygać — co i jak odtworzyć, walcząc o prawo do zmartwychwstania Starówki z ruin. Był On w pełni świadom, że odbudowa zburzonej dzielnicy w historycznych formach zaprzecza przyjmowanym i przez Niego doktrynom konserwatorskim. Nie chciał wprowadzać do nich korekt, gdyż uznawał ich słuszność i potrzebę stosowania w normalnych czasach. Natomiast miał pełne przekonanie, że świadome wydzieranie narodowi jego historycznych pamiątek może — dla utrzymania tożsamości narodowej — mieć tylko jedną odpowiedź: powrót do nich za wszelką cenę. Dlatego uznając wyjątkowość zaistniałej sytuacji, tak sformułował zasady postępowania:

„Nie mogąc zgodzić się na wydarcie nam pomników kultury będziemy je rekonstruowali, będziemy je odbudowywali od fundamentów, aby przekażać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach”⁸.

To ostatnie dotyczyło między innymi inwentaryzacji archeologicznych. W ich powstaniu, a głównie uratowaniu Jan Zachwatowicz odegrał niebagatelną rolę⁹, najpierw uczestnicząc w inwentaryzacjach zabytkowej architektury, szczególnie Warszawy, prowadzonych przez Zakład Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej pod kierunkiem Profesora Oskara Sosnowskiego, potem w dramatycznych warunkach, z narażeniem życia dwukrotnie ratując przed zniszczeniem materiały inwentaryzacyjne.

Ukierunkowanie prac, prowadzonych i obecnie w zmodyfikowanej nieco formie w zespołach staromiejskich, przypadło na czas generalnego konserwatorstwa J. Zachwatowicza. Genezę tego odnieść jednak trzeba do okresu przedwojennego. Łączy się ona

¹ J. Zachwatowicz, *Nowe aspekty teorii konserwacji zabytków (Nouveaux aspects de la théorie de conservation des monuments historiques)*. Referat na II Kongresie Konserwatorów, który powołał ICOMOS i uchwalił Kartę Wenecką (25—31.III.1964). Tekst wystąpienia opublikowanego w *II monumento per l'uomo — del Congresso Internazionale del Restauro, Venezia 1964*. Polskie tłumaczenie referatu: J. Zachwatowicz, *Wybór prac*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. LXVIII, Warszawa 1981.

² Por. B. Rymaszewski, *O przetrwanie dawnych miast. Problematyka konserwatorska zespołów staromiejskich*, wyd. Arkady, Warszawa 1984 r. (w druku).

³ Ilustruje to choćby plan przekształcenia stolicy Polski w kilkunastokrotnie mniejsze, prowincjonalne miasto. W ramach tej operacji miały zniknąć z powierzchni ziemi wszystkie warszawskie zabytkowe budowle. Plan ten opracowany przez urbanistów w Wüzburgu osobiście zatwierdził gubernator Frank w dniu 6 lutego 1940 r. Praktycznie wcielano go do realizacji w następnych latach okupacji, a szczególnie w ostatnim akordzie burzenia Warszawy po upadku Powstania. Por. *Die neue deutsche Stadt Warschau* według planów niemieckich,

„Biuletyn Głównej Komisji do Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, 12, t. II, 1947.

⁴ J. Wojciechowski, *Co zrobiono w Polsce w zakresie odbudowy, restauracji i konserwacji zabytków w latach 1919—20*, „Ochrona Zabytków Sztuki”, z. 1—4, 1930—1931.

⁵ *Konferencja Konserwatorska*, „Architekt”, nr 10, 1909, s. 108 i następane.

⁶ Ilustrują to m.in. prace przeprowadzone w Toruniu, w trakcie których odsłonięto spod późniejszych tynków szereg fasad lub ich fragmentów na kamienicach gotyckich. Por. J. Chyrzewski, *Prace konserwatorskie na terenie województwa pomorskiego w okresie od połowy 1937 do końca 1938 r.*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, t. XIV, z. 1—4, 1948.

⁷ J. Zachwatowicz, *Odsłonięcie murów obronnych Starej Warszawy*, „Kronika Warszawy”, z. 2—3, 1938.

⁸ J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, VIII, nr 1—2, 1946, s. 48.

⁹ J. Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji, Walka o dobra kultury*, praca zbiorowa, t. I, Warszawa 1970, s. 110 i nast.

z przemyśleniami i programami dotyczącymi przede wszystkim Zamościa i Sandomierza¹⁰. Zasadniczy rys sformułowanej wówczas przez J. Zachwatowicza koncepcji opierał się na oczywistym dziś, a pionierskim wówczas założeniu, że troska o dzielnicę zabytkową musi polegać na odpowiednim programowaniu jej funkcji, rzutu i zresztą na kształt architektury i układ przestrzenny. Przy czym powinna być ona elementem współgrającym z resztą aglomeracji miejskiej. W wypadku wymienionych miast J. Zachwatowicz przewidywał ograniczenie intensyfikacji i uporządkowanie zabudowy w strefie historycznej. W związku z tym proponował utworzenie nowych centrów, uzupełniających stare, zlokalizowanych w odpowiednim od nich oddaleniu, ale z zachowaniem funkcjonalnej łączności między nimi. Projekty te stanowiły wyraz aktywnej ochrony, której Profesor był realizatorem i ideologiem. Pociągało to za sobą przyjęcie reguły działań kompleksowych, przy współpracy specjalistów różnych dziedzin. Znalazło to po wojnie zastosowanie w wielu polskich miastach i dzielnicach historycznych¹¹. W pierwszych latach po wyzwoleniu w ich ramach prowadzono odbudowy, starając się dochować wierności „zabytkowym” kształtom. Zabiegano również, aby uratować jak najwięcej autentycznych elementów. Zespołowy wysiłek, oparty na znacznym uczuciowym zaangażowaniu, przyniósł godne podziwu efekty. Idąc za głosami cudzoziemców¹² i dziennikarzy zaczęto określać je jako dzieła „polskiej szkoły konserwatorskiej”. Nie zgadzał się z tą formułą Jan Zachwatowicz¹³. Zwracał uwagę, że błędnie kojarzono ją z odbudową w formach historycznych całych dzielnic staromiejskich. Tymczasem On sam, mając poczucie, jak znaczną rolę odegrał w wydzwignięciu z ruin warszawskiej Starej Warszawy oraz innych dzielnic historycznych, podkreślał, że było to jedynie: „świadome bez hipokryzji, odejście od doktryny rieglowskiej, lecz nie było to tworzenie nowej doktryny, lecz tylko przejęcie metody postępowania w okolicznościach szczególnych, dramatycznych”¹⁴. Jan Zachwatowicz nie chciał, aby wielki i godny szacunku trud odbudowy przysłonił masę prac i problemów konserwatorskich dotyczących obiektów zachowanych. Po wojnie bowiem polska służba konserwatorska prowadziła znaczące roboty przy wielu budowlach historycznych poczynając od Wawelu, krakowskich Sukiennic¹⁵, poprzez setkę zamków, pałaców, dworów, klasztorów, kościołów, ratuszy, kamienic czy fortyfikacji miejskich, wreszcie budownictwa drewnianego i zabytków techniki. Wykonano też olbrzymi zakres prac archeologicznych i konserwacji zabytków ruchomych. Znamienna dla tych przedsięwzięć była szeroka współpraca międzybranżowa oraz dążenie do przeprowadzenia możliwie najpełniejszych badań naukowych. Starano się też eks-

ponować wszystkie istotne elementy wystroju zabytkowego, najczęściej pochodzącego z różnych epok. Specjalną wagę przywiązywano do doboru właściwego użytkownika, w czym upatrywano słuszenie klucza do przyszłych losów zabytków.

Mimo że w 1946 r. stan substancji zabytkowej i możliwości materialne rysowały przede wszystkim wieloletni program zabezpieczeń, Jan Zachwatowicz przewidywał, że: „Musimy uwolnić nasze zabytki od hańbiącej plagi więzień i zwrócić je czynnemu życiu w starannie opracowanej, właściwej formie architektonicznej. Czy to będą pełne ruchu urzędy, czy spokojne muzea, których czas będzie płynął, jak tykający w rogu stary gdański zegar”¹⁶. Program ten w stosunku do mieszczących się w zabytkowych kompleksach zakładów karnych został do dziś zrealizowany w ponad 90%/o.

Jan Zachwatowicz, choć na piśmie tego nie wyraził, upatrywał rolę konserwatorów jako inspiratorów i stróżów ustawicznego procesu adaptacji zabytków i to zarówno dokonywanej technicznie, jak i kształtowanej w sferze intelektualnej — to jest procesu przewartościowania. W pełni doceniał On znaczenie utrzymywania tradycyjnego przeznaczenia poszczególnych obiektów, gdyż widział w tym aspekt ograniczający inspiracje przekształceń, które zawsze w jakimś stopniu godziły w autentyczność zabytku. Wyraz temu dał w *Karcie Weneckiej*, akceptując, jako jej współredaktor, odpowiednio sformułowania, a także precyzując w 1945 r. pierwsze programy konserwatorskie. Podkreślał wówczas, że „ratusz powinien być ratuszem a kościół kościołem”¹⁷. Jednocześnie widział zachodzące zmiany społeczne, które w zasadniczy sposób wpływały na zmianę użytkowania poszczególnych budowli i całych zespołów. Dlatego między innymi zamki i pałace typował na muzea i urzędy.

Najważniejsze przedsięwzięcia dotyczące zabytków w powojennej Polsce miały na ogół bezpośredni lub pośredni związek z Janem Zachwatowiczem. Występowało to nawet wtedy, gdy już nie pełnił funkcji szefa polskiej służby konserwatorskiej i nie docierał do niektórych zabytków. Niemniej jednak konserwatorzy i projektanci liczyli się najczęściej z osądami Profesora. Najpierw stanowiło to naturalną konsekwencję sprawowania urzędu Generalnego Konserwatora Zabytków. Później, aż do dziś, było to sprawą wysokiego osobistego autorytetu. Wynikał on z wyjątkowej umiejętności wychwytywania w każdej kwestii istotnych wątków, powiązań i uwarunkowań oraz jednoznacznego sformułowania metod postępowania. Na setkach posiedzeń komisji Jan Zachwatowicz ze spokojem, przenikliwością, ale i pozorną oschłością, podsumowywał dyskusję, używając tylko tylu słów, ile było naprawdę potrzeba. Cecho-

¹⁰ J. Zachwatowicz, *Problemy metodologiczne ochrony miejskich układów zabytkowych*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. XVIII, 1967.

¹¹ B. Rymaszewski, *Założenia konserwatorskie i przyszłość toruńskiej dzielnicy staromiejskiej*, „Rocznik Toruński”, nr 1, 1966.

¹² Głos cudzoziemców w odbudowie i ochronie zabytków w Polsce, „Ochrona Zabytków”, nr 11, 1949.

¹³ J. Zachwatowicz, *O polskiej szkole konserwacji*

i rekonstrukcji zabytków, Wybór prac, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, t. LXVIII, 1981.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Por. J. Zachwatowicz, *W sprawie konserwacji Sukiennic*, „Ochrona Zabytków”, III, nr 3, 1955.

¹⁶ J. Zachwatowicz, *Program i zasady...*, op. cit.

¹⁷ J. Zachwatowicz, *Przeszłość w służbie nowego życia*, „Skarpa”, I, nr 2, 1945, s. 7.

wał Go racjonalizm, który oddziaływał na otoczenie i spletał się z głębokim podkładem uczuciowym, którego Profesor nie demonstrował. Był gorącym patriotą o emocjonalnym stosunku do naszego dziedzictwa, człowiekiem wrażliwym na piękno swojego kraju.

Za Jego życia na terenie naszej Ojczyzny wydarzyły się sprawy, które należało upamiętnić. Pierwszy Generalny Konserwator PRL zastał znacznie uszczuploną liczbę zabytków na skutek zniszczeń wojennych. Swymi opiekuńczymi zainteresowaniami musiał objąć również wiele obiektów i miejsc nie mających wartości estetycznych, których waga historyczna wyrosła na niedawno przelanej krwi. To ona wyznaczała Miejsca Pamięci Narodowej, rozszerzając listę naszego dziedzictwa historycznego. Godną na niej pozycję zajęło Westerplatte. Dwukrotnie w zupełnie różnych okolicznościach zetknął się z nim Jan Zachwatowicz. Przed 1939 r. jako inżynier architekt wykonał na zamówienie polskich władz wojskowych projekt budynku koszarowego. Nie wiedział, że obiekt ten zostanie zlokalizowany na terenie Polskiej Składnicy Wojskowej — w obrębie Wolnego Miasta Gdańska. Po latach był jednym z tych, którzy zadbali o ochronę tego szczególnego zespołu, o wartości godnej pamięci każdego Polaka. Stanowiło to jeden z wielu przejawów troski o obiekty i miejsca związane z walką i męczeństwem. Stała się ona nowym, specyficznym zadaniem służb konserwatorskich, realizowanym przede wszystkim poprzez ruch społeczny. Sejm PRL Ustawą z 1947 r. ustanowił Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Zgodnie z jej brzmieniem skład Rady powoływany był przez ministra kultury i sztuki. Od początku jej istnienia Profesor Jan Zachwatowicz był aktywnym członkiem Rady, pełniąc przez kilkanaście lat funkcję przewodniczącego Komisji Konserwatorsko-Plastycznej, walnie przyczyniającej się do utworzenia i utrzymania muzeów na terenach b. hitlerowskich obozów w Oświęcimiu-Brzezince, na Majdanku i Sztutowie oraz do trwałego upamiętniania tysięcy miejsc i cmentarzy, związanych z walką i męczeństwem Polaków w latach 1939—1945.

Historia naszego kraju od końca XVIII w., tj. od czasów kształtowania się świadomej ochrony zabytków sprzyjała formowaniu się powszechnego, emocjonalnego angażowania się na rzecz zachowania naszego dziedzictwa. Z chwilą ujęcia konserwatorskiego steru Polski przez Profesora Jana Zachwatowicza spirala bodźców i doświadczeń gwałtownie rozszerzała zakres zainteresowania, a co za tym idzie również obowiązków polskich konserwatorów. Następnym wojny były odbudowy. Rozwinęły się pasje badawcze, poszukiwania nie znanych dotychczas elementów zabytkowych, tak jakby tą drogą chciano uzyskać rekompensatę za poniesione straty. Oprócz zabytków architektury i sztuki przedmiotem zainteresowania stała się nowa grupa — zabytki martyrologii i walki. Jeszcze bardziej niż w XIX stuleciu i okresie wojennym wyostrzyło się pojęcie zabytków narodowych. Świadome deprecjonowanie i niszczenie przez hitlerowców naszego dorobku kulturalnego, prawem reakcji, wywoływało w społeczeństwie pragnienie ratowania, a nawet odtwarzania polskich zabytków. Nikły krąg ludzi termin ten kojarzył z narodową własnością, prawem do posiadania. Na ogół bowiem miernik przynależności identyfikowano

z wkładem umysłów i rąk rodaków w tworzenie nowego dzieła. Zapomniano, że wprowadzone po Wielkiej Rewolucji Francuskiej pojęcie „monuments national” wyrażało własność narodową. W tym sensie prawo do zaszeregowania do kręgu polskich dóbr kultury mają wszystkie zabytki zachowane na naszej ziemi, służące dawniej i obecnie naszej kulturze¹⁸. Dla ery ochrony zabytków Jana Zachwatowicza moment ten miał znaczenie zasadnicze. Przesunięcie granic państwowych i wiążące się z tym wielomilionowe przemieszczenia ludności, wreszcie zmiany społeczne — miały oczywiście wpływ na dzielenie obiektów na „nasze” i „nie nasze”.

Z drugiej strony doznane krzywdy i przeżycia wojenne, świadomość, że chciano nas pozbawić tożsamości narodowej, prowadziły do wysoce emocjonalnego stosunku do zabytków. Ich „być albo nie być” często bardziej zależało od pojmowania ich symbolicznego znaczenia niż od materialnych możliwości czy przydatności użytkowej. Tam, gdzie wymowa polskiej pamiętki narodowej była oczywista (Starówka czy Zamek Warszawski), zyskiwało się pełne poświęcenia wsparcie przytłaczającej większości społeczeństwa. Nieraz jednak brakowało lub nie umiano wydobyć takich motywów. Na przykład wbrew historycznym faktom sądzono, że zburzenie dzielnicy historycznej Gdańska — „jako olbrzymia strata dla kultury nie dotknęła nas”¹⁹. Dziś nie tylko wśród fachowców brzmi to niewiarygodnie, lecz przecież od tamtych wypowiedzi minęło już prawie czterdzieści lat, znaczonej żmudnym drażeniem świadomości historycznej, popularyzacją celów i zadań ochrony zabytków, tysiącami spotkań, wykładów, wywiadów i artykułów. Tym sprawom Jan Zachwatowicz poświęcał wiele uwagi i czasu. Inspirował do podobnego postępowania innych konserwatorów, a nawet działaczy społecznego ruchu opieki nad zabytkami, których zawsze cenił.

Trudno dziś określić granice ery ochrony zabytków Jana Zachwatowicza. Znaczącą pozycję zajmuje w niej — jeszcze nie ukończona — odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie²⁰, przy której Profesor odegrał rolę wybitną. To wielkie narodowe dzieło, podobnie jak wznoszenie z ruin zespołów staromiejskich, zapewniło Mu duże uznanie i rozgłos społeczny. Dla sprawiedliwej jednak oceny Jego miejsca w dziejach naszej ochrony zabytków należy przypomnieć również o autorstwie odbudowy Katedry Warszawskiej. W trakcie jej realizacji autor przeprowadził rekonstrukcję w częściach mających pełen materiał źródłowy. Poszukiwał zaś współczesnej formy dla szczytu, starając się zharmonizować go z gotycką bryłą. Takie rozwiązanie przyjął, gdyż nie chciał powtarzać form istniejących przed zniszczeniem, a uznanych wówczas za bezwartościowe (z lat 1836—1840 i 1900—1902).

¹⁸ B. Rymaszewski, *Kierunek naszej ochrony zabytków*, „Ochrona Zabytków”, nr 4, 1978.

¹⁹ K. Pruszyński, *Gdańskie dziś widmo*, „Odrodzenie”, nr 45, 1945.

²⁰ J. Zachwatowicz, *Problemy restauracji Zamku Królewskiego w Warszawie*, „Ochrona Zabytków”, XXXII, nr 1, 1979.

Podobnie istotne znaczenie dla rozwoju myśli konserwatorskiej okresu powojennego prezentuje dokonana przez Jana Zachwatowicza rekonstrukcja sklepień gotyckich Katedry Gnieźnieńskiej.

Wymienione przykłady ilustrują rozbieżne tendencje postępowania konserwatorskiego. Z jednej strony nawiązują do restauracji historycznych, a z drugiej prezentują poszukiwania, w ramach prawa do własnego wyrazu stylistycznego epoki. Obie orientacje połączyła osobowość autora, Jego umiar, szacunek dla konkretnego, kształtowanie form wynikających z logiki konstrukcji i dezaprobata dla „architektonicznych fetyszy”.

Realizacje te odegrały istotną rolę w kształtowaniu

naszej powojennej praktyki konserwatorskiej, ale nie dały, bo dać nie mogły, wzorców do powielania. Natomiast podsycały obowiązujące przy każdej pracy konserwatorskiej poszukiwania dróg wyjścia dla podstawowego dylematu — określenie granic ingerencji. Przez swoje rozwiązania i wypowiedzi teoretyczne Jan Zachwatowicz wskazywał, że w ochronie zabytków powinny decydować nie ambicje, zaznaczanie twórczego ja, lecz odnajdywanie właściwego miejsca dla wartości zabytkowych w zaspokajaniu potrzeb współczesnego życia.

Grudzień 1983

dr Bohdan Rymaszewski
Warszawa

BIBLIOGRAFIA PUBLIKACJI JANA ZACHWATOWICZA *

WYKAZ SKRÓTÓW

„Arch. i Bud.”	— „Architektura i Budownictwo”	SARP	— Stowarzyszenie Architektów Polskich”
„Bibl. Muz. Kons.”	— „Biblioteka Muzealnictwa i Konserwatorstwa”	„Skarpa warsz.”	— „Skarpa Warszawska”
„Bibl. Muz. Ochr. Zab.”	— „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”	„Stud. Mater. Teor. Archit.”	— „Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki”
„Biul. Hist. Szt. Kult.”	— „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”	„Stud. Mater. Hist. Wojsk.”	— „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”
„Biul. Hist. Szt.”	— „Biuletyn Historii Sztuki”	TOnZP	— Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości
ICOMOS	— International Council of Monuments and Sites	TNW	— Towarzystwo Naukowe Warszawskie
„Kron. Warsz.”	— „Kronika Warszawy”	UW	— Uniwersytet Warszawski
„Kwart. Archit. Urb.”	— „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”	Wybór	— Wybór prac „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, Seria B, t. XVIII, Warszawa 1981
„Nauka pol.”	— „Nauka Polska”	ZAPIHS	— Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki
„Ochr. Zabyt.”	— „Ochrona Zabytków”	„Zesz. nauk. WAP”	— „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej. Seria Historyczna”
PAN	— „Polska Akademia Nauk	„Zesz. nauk. UMK”	— „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Nauki Humanistyczno-Społeczne”
PAU	— Polska Akademia Umiejętności		
„Prz. bud.”	— „Przegląd Budowlany”		
„Prz. kult.”	— „Przegląd Kulturalny”		
„Prz. tech.”	— „Przegląd Techniczny”		
PW	— Politechnika Warszawska		
PWN	— Państwowe Wydawnictwo Naukowe		
„Rocz. warsz.”	— „Rocznik Warszawski”		
„Rocz. TNW”	— „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”		

* Niniejszą bibliografię poprzedziły wcześniejsze obejmujące węższe przedziały czasu:

1. *Bibliografia prac Jana Zachwatowicza za lata 1932—1965*. W: *Architectura Perennis*. Stud. Mater. Teor. Archit. t. IX, Warszawa 1971, s. 5—7, oprac. Anna Czapska;

2. *Zachwatowicz Jan*. W: *Bibliografia publikacji pracowników Politechniki Warszawskiej 1944—1974*, cz. III, Warszawa 1977, s. 435—439, oprac. Bogumiła Kutszyńska, Waleriana Płomińska (red.), Lidia Roguska.